

Trzydziestodniowe przygotowanie do oddania Matce Bożej

Ks. Marian Piątkowski

Przygotowanie do oddania

Początkiem oddania się Bogu jest uznanie prawa, jakie ma On do człowieka. Im lepiej uświadomimy sobie prawo najwyższej miłości, jakie ma do nas Bóg, tym szybciej przejdziemy do realizacji naszego oddania się Bogu w każdej chwili życia. Dlatego trzeba jak najlepiej przygotować się do aktu oddania.

Święty Ludwik zaleca trzydziestodniowe przygotowanie w formie chwil skupienia i nakreśla poszczególne etapy codziennej pracy nad sobą. Jeśli już poprzednio ofiarowaliśmy się w niewolę miłości, przygotowanie to będzie pogłębieniem i umocnieniem naszego oddania.

W okresie przygotowania codziennie pół godziny modlimy się, czytamy i rozmyślamy. Modlimy się powoli, w skupieniu. Czytamy z uwagą tekst przeznaczony na dany dzień, starając się do głębi zrozumieć jego treść. Rozmyślamy, czyli myślimy z miłością o przeczytanych prawdach Bożych. W ciągu dnia jak najczęściej prosimy Matkę Bożą o pomoc w pracy nad sobą.

Okres I

Odrzucenie myślenia i postępowania niezgodnego z Ewangelią

Praca samowychowawcza pierwszych dwunastu dni polega na wykryciu w sobie i odrzuceniu myślenia i postępowania niezgodnego z Ewangelią. Zasady przeciw Ewangeli nie uczą grzechu otwarcie, ale traktują go jako coś obojętnego i nie mającego żadnych konsekwencji. W ciągu tych dni specjalnie walczymy z naszym samolubstwem, staramy się być dobrzy dla każdego człowieka.

1. Myślenie niezgodne z Ewangelią

Modlitwa: Przyjdź Duchu Święty...

a) Myślenie i postępowanie krańcowo różne od ewangelicznego ducha miłości Pismo św. nazywa „mądrością świata”.

b) By poznać mądrość Boga, myśl Bożą o istocie i wartości naszego życia, trzeba dobrze poznać Ewangelię. W niej Chrystus mówi do nas i dla nas działa. Słowami i przykładami uczy nas życia, wychowuje nas i prowadzi.

c) Czy posiadam Ewangelię? Jak często ją czytam? Czy czytam ją z wiarą i miłością? Z pragnieniem poznania Jezusa? Z pragnieniem zaczerpnięcia wskazówek do kształtowania mojego życia na Jego podobieństwo?

d) Maryjo, Matko moja, naucz mnie czytać i przeżywać Ewangelię z takim usposobieniem, z jakim Ty przeżywałaś każdą chwilę życia Twojego Syna. Daj mi siłę upodobnić się jak Ty do Jezusa Chrystusa.

- Czytanie: A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga. J 6,69
- Naśladowanie Chrystusa Tomasza A'Kempis: ks. I, r. III O nauce prawdy; ks. IV, r. I Z jak wielką czcią należy przyjmować Chrystusa

2. Po co modlitwa

Modlitwa: Przyjdź Duchu Święty...

a) „Płacz i modlitwa są jednakowo bezcelowe” – powie niewierzący. Skupienie jest dla wielu tylko bezwładem, a modlitwa słabością i biernością. Bóg? Po co Go prosić?! Człowiek jest dostatecznie silny. Niech się oprze na samym sobie. Po co szukać pomocy u Boga?

b) Chrystusa, Ten, który przyszedł odkupić cały świat, 30 lat życia spędził w ciszy i milczeniu. Gdy wystąpił z publiczną działalnością, długie godziny, dni i noce poświęcił na modlitwę, a przed każdym ze swych cudów modlił się do Ojca.

c) A jak ja oceniam modlitwę? Czy staram się codziennie znaleźć chwilę, by serdecznie porozmawiać z Bogiem? Jak często w ciągu dnia podnoszę moją myśl do Boga? Czy szukam z Nim kontaktu w głębi mego serca – Jego żywej świątyni?

d) Maryjo, całkowicie z Bogiem zjednoczona, naucz mnie poufałej i głębokiej rozmowy z Bogiem. Niech potrafię mówić z Bogiem, dziękować Mu, przepraszać, prosić, uwielbiać.

- Czytanie: Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił. (Mk 1,35)
- Naśladowanie: ks. III, r. IX Wszystko należy odnosić do Boga jako do ostatecznego celu

3. Działanie czysto ludzkie

Modlitwa: Przyjdź Duchu Święty...

a) Bardzo wielu docenia tylko zewnętrzną działalność, skuteczność pracy przypisuje jedynie środkom ludzkim. Jeśli modlą się, to hałaśliwie, jeśli apostołują, to wysilają się na nerwowe działania; według nich, to jedyny sposób zdobywania dusz dla Boga.

b) Chrystus nie uzależnia swego apostołstwa ani od bogactwa, ani od ludzkich zdolności. Publiczne życie rozpoczął skupieniem na pustyni. Tym nas uczy wielkiej mądrości: ...beze Mnie (to znaczy bez Mojej pomocy) nic nie możecie uczynić (J 15,5). On sam działał jedynie „pełen Ducha Świętego” (Łk 4,1).

c) Czy szukam własnego powodzenia, sukcesu, osobistego wpływu? Czy liczę jedynie na ludzkie środki, czy raczej na łaskę Bożą? Czy polecam Bogu, jako Dawcy łask, tych ludzi, dla których pracuję? Czy modlę się przed rozpoczęciem każdej czynności, myślenia, mówienia? Czy opanowuję gorączkę czynu? Czy przywracam duszy spokój, gdy zauważę, że jestem podniecony? Czy w czasie jakiegoś działania radzę się Pana Boga? Czy pragnę tak jak Chrystus być we wszystkim prowadzony przez Ducha Świętego? Czy jestem naiwnie przekonany o tym, że mój sposób myślenia jest lepszy, moje działanie niezbędne?

d) Maryjo, Ty byłaś przewodniczką i pomocą Apostołów. Spraw, abym zrozumiał, że moje działanie jest tym owocniejsze dla zbawienia ludzi, im bardziej błagam o łaskę i pomoc Bożą.

- Czytanie: Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. J 15,5
- Naśladowanie: ks. III, r. II Prawda mówi w głębi duszy bez zgiełku słów

4. Obawa życia w cieniu

Modlitwa: Przyjdź Duchu Święty...

a) Nie znosimy pracy bez rozgłosu, szarej roboty, drugiego miejsca. Tylko wtedy jesteśmy zadowoleni, gdy inni uważają nas za pożytecznych, gdy mówią o nas, gdy chwalą nasze osiągnięcia.

b) Jezus czyni cuda, ale zabrania uzdrowionym mówić o sobie. „Ja nie szukam własnej chwały” (J 8,50). Prawie całe życie spędza na pogardzanej przez ówczesny świat pracy fizycznej. Jest do tego stopnia znany, że ludzie mówią o Nim z pogardą: „Czyż może być co dobrego z Nazaretu?” (J 1,46).

c) Czy ja, tak jak Jezus, odczuwam wstręt do ludzkiej chwały? Czy odważam się unikać ściągania na siebie pochwały? Czy nie próbuję przypomnieć innym tego, że nie zauważyli, iż to właśnie ja uczyniłem coś dobrego? Czy zaznaczam delikatnie, że zapomniano mi podziękować? Czy lubię mówić o sobie i o tym, co specjalnie odnosi się do mnie? Czy przynajmniej od czasu do czasu wybieram dla siebie zajęcia gorsze, nieznanne, upokarzające, zostawiając dla innych pracę przyjemniejszą?

d) Maryjo, stając się Matką Boga nazwałaś się Jego Służebnicą. Przez całe życie służyłaś Bogu i ludziom. Pomóż mi zrozumieć, jak miłe jest Jezusowi moje dobrowolne uniżenie się.

- Czytanie: Mt 6,1-7
- Naśladowanie: ks. I, r. VII O unikaniu próżnej nadziei i wyniosłości

5. Nieopanowane używanie

Modlitwa: Przyjdź Duchu Święty...

a) Uciekamy od cierpienia, od wszystkiego co krępuje, co się nam sprzeciwia. Stale narzekamy. Chcemy urządzić swoje życie pod kątem maksymalnego dobrobytu i wygody, bez cienia umartwień. Nie jesteśmy zahartowani przez wysiłek, gdy z byle powodu unikamy najmniejszego trudu.

b) Jezus chciał urodzić się w stajni, leżeć w żłobie, pracować w pocie czoła, umrzeć na krzyżu, nigdy się nie skarżył. Powiedział: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowuje” (Mt 16,24).

c) Jak ja zapatruję się na cierpienie? Czy uważam je za zadośćuczynienie? Za zadośćuczynienie za moje grzechy i za wynagrodzenie za grzeszników? Za coraz większe upodobnienie się do Pana Jezusa? Czy staram się zawsze uciekać od cierpienia? Czy też, jeśli mnie spotka, potrafię je przyjąć ze spokojem, cierpliwie, bez narzekania? Czy posiadam ducha ofiary, to znaczy czy chętnie korzystam z okazji, by choć trochę zmusić się do czegoś, czego nie lubię, co mi trudno przychodzi? A może szukam czasem okazji do tego? Czy można żyć po chrześcijańsku bez dobrowolnych ofiar? Czy zastanawiam się nad Męką Pana Jezusa? Czy staram się zrozumieć, że można cieszyć się z cierpienia dla Chrystusa?

- d) Maryjo, z miłości dla nas stałaś się Matką Bolesną; spraw, abym razem z Tobą przyłączył się do cierpienia Chrystusa Ukrzyżowanego. Odbij w mojej duszy ślady Jego ran.
- Czytanie: Mt 26,36-27,60
- Naśladowanie: ks. II, r. XII O królewskiej drodze krzyża

6. Spryt życiowy

Modlitwa: Przyjdź Duchu Święty...

a) Świat ceni ludzi pewnych siebie, którzy wybrną z każdego kłopotu, nie przebijając w środkach, którzy potrafią mydlić oczy, sprytnie wywinąć się z każdej przykłej sytuacji, którzy wszystkim co czynią, nadają piękne pozory i umiejętnie tuszują swoje pomyłki i błędy.

b) Chrystus w ten sposób nie myślał. Zwalczał fałsz faryzeuszów. Powiedział: „Bądźcie więc roztropni jak węże, a nieskazitelni jak gołębice” (Mt 10,16). Chciał, by jego uczniowie stawali się podobni do małych dzieci, które są czyste i proste, bez udawania.

c) A ja co sobie cenię? – Prawość czy wykręty, które zapewniają mi przejściowy sukces? Czy w głębi serca nie odczuwam zazdrości w stosunku do tych, którym się to udaje? Czy nie okazuję im podziwu? Czy wolę wszelkie porażki, niż najcenniejsze kłamstwo? Czy godzę się na upokorzenia, byle nie kłamać? Czy usiłuję być prawym w głębi swego serca, w swoim myśleniu? Czy można do mnie mieć zaufanie, do tego co czynię, do tego co mówię?

d) Matko Niepokalana, prawość Twej duszy zachwyca Boga. Daj, by moje serce było jak serce dziecka: czyste i prawe.

- Czytanie: Mt 6,14-34
- Naśladowanie: ks. II r. IV O czystym sercu i prostej intencji

7. Nienawiść i zemsta

Modlitwa: Przyjdź Duchu Święty...

a) Niektórzy mają zasadę: „oko za oko, ząb za ząb”. Taki człowiek nie przepuści najmniejszej urazy. Za wszystko mści się, wszystkim się posłuży: kpina, obmowa, oszczerstwem.

b) Pan Jezus, Miłość Uwielbiona, uczy nas przebaczać winy. Chce, byśmy się modlili za największych nieprzyjaciół. Sam umarł dla zbawienia człowieka, który przez swój grzech był wrogiem Boga, jego osobistym wrogiem. Prosił Ojca o litość dla swych katów: „Ojczy, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34).

c) Może i ja mam osobistych wrogów lub antypatie? Jakie mam uczucia do osób, które mnie obraziły? Czy przebaczam im w głębi serca? Czy powstrzymuję, czy zapominam, a przynajmniej staram się zapomnieć wszystkie przykrości, jakie mi wyrządzili? Czy staram się usprawiedliwić ich postępowanie? Czy zastanawiałem się nad tym, że może oni raczej mają mi coś do przebaczenia? Czy unikam mówienia o nich, skoro nie mam odwagi ukryć ich błędów? Czy próbuję niekiedy mówić o nich dobrze? Czy jestem gotowy wyświadczyć im jakąś przysługę?

d) Matko Boża, Twoja miłość przebaczyła ludziom, którzy nienawidzili Twego Syna i usprawiedliwiała tchórzostwo Apostołów. Pomóż mi mieć miłość wyrozumiałą i wielkoduszną w stosunku do każdego brata. Naucz mnie mówić całym sercem: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”.

- Czytanie: Mt 7,1-12
- Naśladowanie: ks. I, r. 14 O unikaniu pochopnego sądzenia; r. 15 O uczynkach pochodzących z miłości; r. 16. O znoszeniu cudzych wad

8. Pycha i ambicja

Modlitwa: Przyjdź Duchu Święty...

a) Raczej być pierwszym na wsi, niż drugim w Rzymie – mówił z pychą pewien ksiądz. Wielu po nim powiedziało podobne słowa, podyktowane ambicją i nienasyconą żądzą władzy, drzemającą w każdym ludzkim sercu.

b) Pan Jezus nigdy się nie narzuca. Powiedział: „... uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem” (Mt 11,29). Tylko za tę cenę obiecuje nam pokój wewnętrzny i zadowolenie. Powiedział jeszcze: „Lecz kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym.” (Mk 10,43).

c) A ja? Czy lubię stale rządzić? Narzucać swoją wolę, o wszystkim decydować na terenie mojej pracy, w domu? Czy potrafię ustąpić, by inni mieli przyjemność zorganizowania pracy czy zabawy? Czy potrafię zamilknąć w czasie dyskusji, nawet kiedy mam rację, skoro nie chodzi o coś ważnego, rezygnując z osobistego tryumfu, aby nie było kłótni? Gdy chodzi o prawdę albo miłość, mam obowiązek nie ustępować, ale czy w takim wypadku zdobywam się na łagodność, aby prawda była powiedziana w miłości? Jak przyjmuję sprzeciw, czy spokojnie, bez gniewu, czy nie chowam w sercu urazy do moich przeciwników? Czy potrafię się przyznać do pomyłki? Czy nie wysuwam się na pierwsze miejsce nawet w usługiwaniu innym? (Czynimy to bowiem czasem z próżności, by nas inni zauważyli).

d) Maryjo, w Ewangelii mamy o Tobie zaledwie kilka zdań, ale wszystkie mówią o Twojej uległości i słodyczy. Ukształtuj we mnie ducha pokory i łagodności, aby chociaż trochę moje serce było podobne do Serca Twojego Syna.

- Czytanie: Łk 23,3-32 i Mt 23,1-12
- Naśladowanie: ks. I, r. II O pokornym mniemaniu o sobie

9. Wzgląd na opinię

Modlitwa: Przyjdź Duchu Święty...

a) Jesteśmy jakby sparaliżowani przez wzgląd na ludzi. Boimy się opinii kolegów, znajomych; na jedno słowo, ruch, czy ironiczny uśmiech, wycofujemy się ze swoich przekonań.

b) Jezus nie bał się faryzeuszów, ani tym bardziej ich krytyki czy pogróżek. Obronił Magdalenę przed Szymonem, jawnogrzesznicę przed ukamienowaniem. Powiedział do nas: „Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie” (Mt 10,33). Apostołom zapowiedział prześladowanie, ale umocnił ich zapewnieniem: „Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat” (J 16,33).

c) Jak jest moja postawa wobec sądów ludzkich? Czy wyłącznie nimi kieruję się w moim postępowaniu? Czy postępuję w duchu zasad chrześcijańskich, bez względu na to, co ludzie powiedzą? Czy głównym motywem mojego postępowania jest zawsze mój obowiązek, wola Boża – czy może strach przed kolegą, jego złośliwym uśmiechem? Czy nie opuszczam obowiązków stanu, moich praktyk religijnych z obawy przed kpinami? Czy jestem prawdziwie dumny z Jezusa Chrystusa, z mojej wiary, z mojego Chrztu? Czy bez wstydu zaświadczam, że jestem chrześcijaninem?

d) Panno Wierna, nie bałaś się iść za Jezusem w czasie Jego męki, gdy wszyscy Mu urągali i poniewierali Go. Udziel mi Swojej miłości do Niego, miłości, która jest mocniejsza niż śmierć.

- Czytanie: Mt 10,19-35
- Naśladowanie: ks. III, r. XXXVI O marności sądów ludzkich

10. Lekceważenie i niedbalstwo

Modlitwa: Przyjdź Duchu Święty...

a) Wielu wykonuje niedbale każdą pracę, aby tylko jak najprędzej odpoczywać i bawić się. Ich hasło: zdobyć jak najwięcej pieniędzy, przy jak najmniejszym wysiłku. Nie dbają oni o uczciwe wykonywanie obowiązku.

b) O Chrystusie można powiedzieć, że przeszedł przez życie wszystko dobrze czyniąc. „Oto idę, abym spełniał wolę Twoją” (Hbr 10,9). Wypełnił aż do ostatniej kropli krwi swój obowiązek Odkupiciela. Ukochał nas do końca w sposób najdoskonalszy.

c) Jak ja zapatruję się na moje codzienne zajęcia? Czy nie uważam ich za pańszczyznę, od której trzeba się uwolnić jak najprędzej, obojętnie w jaki sposób? Czy są one dla mnie wyrazem woli Bożej? Czy chodzi mi o to, by je wypełnić jak najlepiej, jak najsumiennie? Czy łączę moją pracę z pracami Jezusa i Maryi? Czy myślę o tym, że moja praca ofiarowana Bogu jest współpracą w Jego

dziele stworzenia, utrzymania świata i odkupienia ludzi? Czy składam Bogu w ofierze moją pracę i przemieniam ją w ten sposób w modlitewny akt uwielbienia Boga? Czy trud związany z pracą przyjmuję w duchu umartwienia, pokuty? Oddając się poważnie, choć bez gorączki, moim zajęciom, czy zostawiam sobie tyle wolności ducha, aby móc od czasu do czasu zwrócić serce ku Bogu?

d) Matko, która wszystko czyniłaś dobrze, bo z największą miłością do Twego Syna i ludzi, daj mi łaskę pracowania z Tobą, abym wszystko czynił z Tobą, abym wszystko czynił jak najlepiej na chwałę Twego Boskiego Syna.

- Czytanie: Mk 7,31-37
- Naśladowanie: ks. I, r. XV O uczynkach pochodzących z miłości

11. Samowola

Modlitwa: Przyjdź Duchu Święty...

a) Taternicy posłuszni swemu przewodnikowi przywiązują się do liny i szczęśliwie przebywają trudną wspinaczkę. Zarozumiały turysta, który nikogo się nie radzi, wyrusza sam, bez liny ochronnej, która krępowałaby jego swobodę, i naraża się na pewną śmierć. Wielu jest wrogów jakiegokolwiek przymusu. Przez fałszywe pojęcie niezależności strącają siebie samych w przepaść zmarnowanego życia.

b) Jezus, posiadając jako Bóg najwyższą wolność i niezależność, przez całe życie na ziemi dobrowolnie uzależniał się od ludzi. Był posłuszny Swojej Matce i swoim oprawcom. Powiedział: „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło” (J 4,34).

c) Jakie jest moje posłuszeństwo? Czy rozumiem co to jest posłuszeństwo chrześcijanina? Czy tak dalece kocham swoją wolę, że usiłuję się wyzwolić od wszystkich nakazów, od wszelkiego prawa? Czy chcę podporządkować się woli Bożej z miłości? Czy zastanawiałem się nad tym, że Chrystus wyżej ceni posłuszeństwo niż ofiarę, że przyszedł na świat nie po to, by rozkazywać, ale by służyć? Czy uważam usamodzielnienie mojej woli za największe dobro?

d) Maryjo, Chrystus kochał Cię bardziej za to, że zawsze byłaś poddana woli Bożej. Przez Twoje posłuszeństwo ucz mnie we wszystkim być uległym Jego woli.

- Czytanie: Mt 26,37-44
- Naśladowanie: ks. III, r. XV Jak należy zachować się względem każdej rzeczy pożądanej i co o niej mówić

12. Kult materii

Modlitwa: Przyjdź Duchu Święty...

a) Rekordy we wszystkich dziedzinach – oto co ludzi pasjonuje. Ważne są pieniądze i sukcesy. Kto myśli o zdrowiu i o życiu swej duszy?

b) Chrystus ma inną hierarchię wartości. „Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego Sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (Mt 6,33). „Nie możecie służyć Bogu i Mamonie” (Łk 16,13). Bożymi milionerami są rekordziści miłości bliźniego i ofiary z siebie.

c) Co ja praktycznie stawiam na pierwszym planie: moje ciało, czy duszę? Czy nie przesadzam w trosce o ciało, może ze szkodą dla mojej duszy? Czy wyżej cenię moje dobra wewnętrzne, tzn. łaskę, cnotę, czy też dobra zewnętrzne: pieniądze, urodę? Czy jestem niewolnikiem moich trosk materialnych? Czy potrafię ocenić pieniądź według jego słusznej wartości? Czy jestem gotowy ponieść raczej stratę materialną i cierpienie fizyczne, niż popełnić grzech? Godząc się wielkodusznie na straty materialne i cierpienia, czy potrafię z nich wyciągnąć korzyści duchowe?

d) Maryjo, na pierwszym miejscu pragnęłaś Królestwa Bożego, czyli panowania woli Bożej w swoim sercu i sercach wszystkich ludzi. Naucz mnie stawić na pierwszym miejscu to, co ma prawdziwą wartość, to, czego Chrystus uczy w Ewangelii.

- Czytanie: Mt 6,24-34
- Naśladowanie: ks. III r. LIII Łaski Bożej nie przyjmują ci, co mają ziemskie upodobania

Okres II

Poznanie siebie

Praca samowychowawcza dalszych sześciu dni polega na poznaniu samego siebie. Codziennie robimy pokorny rachunek sumienia, błagamy Matkę Bożą o światło poznania siebie i mówimy przy końcu: „Sam z siebie jestem zdolny do wszystkiego złego, ale spodziewam się wszystkiego po Twojej, Matko, dobroci”.

13. Konieczność poznania siebie

Hymn: O, Stworzycielu...

a) Aby poznać moje powołanie życiowe, czyli zadanie jakie mi Bóg wyznaczył, drogę, jaką mam iść ku Niemu, muszę najpierw poznać samego siebie, mój temperament, charakter, moje

możliwości fizyczne, umysłowe i duchowe. Jeśli ich nie poznam, narażam się na marnowanie wartości, jakie mi dał Bóg.

b) Jezus i Maryja są dla nas jak zwierciadło. Przyglądając się Im, poznajemy siebie. By nam pomóc w poznaniu siebie i pracy nad sobą, ustanowił Jezus Sakrament Pokuty, gdzie kapłan w Jego imieniu staje się naszym ojcem, przyjacielem i doradcą.

c) Czy jestem przekonany o konieczności poznania siebie takim, jakim jestem, z moimi dobrymi i złymi skłonnościami? Czy próbowałem sobie postawić ideał, który chcę w swoim życiu osiągnąć? Czy odpowiada on moim możliwościom? Czy w pracy nad jego osiągnięciem zużytkuję nawet słabą stronę mojego charakteru? Czy próbuję zdać sobie sprawę z przyczyn, z intencji moich dobrych lub złych czynów, z upodobań, lęków? Czy łapię na gorąco moje reakcje, by sobie uświadomić prawdziwe podłoże mojego charakteru? Czy w tym celu wykorzystuję z wdzięcznością uwagi mego otoczenia? A nawet wyśmiewanie się ze mnie? Czy znam przyczyny moich sukcesów – dlaczego mi się coś udało? Czy umiem obiektywnie ocenić: czy mam lub nie mam racji?

d) Maryjo, naucz mnie sztuki poznania samego siebie. Chciałbym umieć Twoimi oczyma patrzeć i oceniać siebie i zawsze iść za Twymi macierzyńskimi poleceniami i radami.

- Czytanie: Łk 14,28-32
- Naśladowanie: ks. II, r. V O zastanawianiu się nad sobą

14. Mój sposób patrzenia na życie

Hymn: O Stworzycielu...

a) Czy to przypadek sprawił, że jestem właśnie tym, czym jestem w tej chwili? Na pewno nie. Moja rodzina, środowisko w jakim jestem, okoliczności życia, moje zajęcia, słowem moje życie zostało przewidziane przez Miłość Bożą.

b) Pan Jezus znalazł się tak jak ja w obliczu swojego przeznaczenia. Powiedział: „Oto idę, abym spełniał wolę Twoją” (Hbr 10,9). Dał pełne miłości przyzwolenie na swoje życie.

c) Czy ja reaguję na opatrnościowe zrządzenia Boże? Czy jestem niezadowolony, zbuntowany, czy gotowy na przyjęcie woli Bożej takiej, jaka jest? Czy staram się w zmieniających się okolicznościach mojego życia zobaczyć przejawy woli Bożej? Czy widzę w nich dobroć i miłość do mnie? Czy staram się wytłumaczyć to innym, którzy tylko narzekają? Czy naprawdę wierzę w opatrnościową opiekę Bożego Ojcostwa nade mną? Czy świadczę o tym? Czy dostatecznie ufam Bogu w próbach i przeciwnościach? Czy mam poczucie obowiązku? Czy jestem gotowy na wszelkie ofiary, aby być wiernym swoim obowiązkom, by je sumiennie spełniać, ponieważ Bóg nakazuje mi tę pracę i sposób jej wykonania? Czy jestem przekonany o wielkiej wartości dobrze spełnionej pracy? Jej wartości ludzkiej i jej wartości uświęcającej – Bożej? Czy zdaję sobie sprawę

z tego, że wszystko co mnie odrywa od mego obowiązku stanu, który jest wolą Bożą, na pewno mnie wykołaja i w gruncie rzeczy prowadzi do nieszczęścia?

d) Panno Najwierniejsza, bądź przy mnie nieustannie i pomagaj mi starannie wykonywać moje obowiązki, czyli wypełnić wolę Bożą w stosunku do mnie.

- Czytanie: J 13,1-10
- Naśladowanie: ks. III, r. XVII Wszelką troskę o siebie należy powierzyć Bogu

15. Mój temperament

Hymn: O Stworzycielu...

a) Każdy z nas przynosi ze sobą swój temperament i swój własny charakter: ten zespół fizjologiczny i moralny, który tworzy naszą osobowość, nasze „ja”.

b) Jezus i Maryja mieli temperament i charakter doskonale zharmonizowany, podczas gdy nasz wypaczony jest przez grzech pierworodny.

c) Czy próbowałem poznać swój temperament? Czy jestem tak wytrwały i żarliwy, że nic mnie nie zniechęci, jeżeli chcę dojść do postawionego celu? Czy przeciwnie, jestem nieśmiały, załkniiony, lub obojętny? Czy cofam się przed odpowiedzialnością, przed podjęciem decyzji? Czy jestem melancholijny, marzycielski, nadmiernie wrażliwy, czy też wesoły, pobudliwy i zbyt nerwowy?

d) Czy jestem energiczny i uparty, czy raczej bezwolny i kapryśny? Czy dbam o swoje wygody, czy też nie żałuję wygód materialnych dla dobra sprawy, którą mam wykonać? Czy chcę kochać, udowadniać moje przywiązanie i poświęcenie się dla tego, kogo miłuję? Czy też egoistycznie zasklepiam się w sobie? Czy nie jestem skłonniejszy do krytyki niż do działania? Czy jestem rozważny i roztropny, czy raczej porywczy, bałaganiarski? Czy jestem sumienny? Czy rzeczywiście staram się być moralnie coraz lepszy? Czy staram się być prawy w słowach? A w myślach i czynach? Czy nie blaguję, nie chwale się nawet z tego, czego powinienem się wstydzić?

e) Matko Niepokalana, piękna ponad wszelką miarę, dopomóż mi uporządkować moje życie w równowadze prawdy i łaski.

- Czytanie: J 1,19-27
- Naśladowanie: ks. III, r. V Przedziwne skutki Bożej miłości

16. Duch wodzostwa

Hymn: O Stworzycielu...

a) Jeżeli silny charakter usposabia mnie do wywierania rzeczywistego wpływu na moje otoczenie, jest to bogactwo, za które będę odpowiadał przed Bogiem. Czy nie chciał On we mnie zapalić ideału apostołskiego?

b) „Jeśli chcesz” (Mt 19,21) – mówi do mnie Jezus. Czy chcesz upodobnić się do mnie, być wodzem tak jak ja, pociągnąć wszystkich do Mnie? Lecz pamiętaj, że prawdziwym wodzem byłem dopiero na Krzyżu.

c) Jaka będzie moja odpowiedź na to wezwanie? Czy rozumiem, że otrzymane dary zobowiązują mnie, że muszę je wykorzystać? Czy aż dotąd waham się z daniem odpowiedzi? Dlaczego? Jeśli odpowiedziałem odmownie na pytanie Chrystusa, czy było to tchórzostwo, czy strach przed wysiłkiem, czy miłość własna, czy obawa przed nieuniknionymi upokorzeniami? Czy może lenistwo, bo ja tak bardzo lubię święty spokój, czy może fałszywa pokora: „nie jestem godny”. Czy wprowadzam w życie zasadę, że bez głębokiego życia wewnętrznego nie ma apostołstwa? Czy naprawdę rozumiem, że być wodzem to nie znaczy rozkazywać, ale służyć innym, wszystkim – za przykładem Jezusa? Czy jestem zdecydowany tak jak On iść na Kalwarię, to znaczy przyjąć wszelkie upokorzenia i cierpienie, byle tylko pociągnąć dusze ku Niemu.

d) Maryjo, daj mi siłę zawsze wspaniałomyślnie odpowiadać „tak” na każde wezwanie mojego Wodza. Tak, jak Ty, nie cofnąć się nigdy przed łaską wezwania i każdym Jego rozkazem.

- Czytanie: J 1,35-51
- Naśladowanie: ks. III, r. VII O ukrywaniu łaski pod strażą pokory

17. Dobroć

Hymn: O Stworzycielu...

a) Jeśli jestem nieśmiały i łagodny, mam się stać pogodą i pokojem dla otoczenia – „światłością”, aby świeciła wszystkim, którzy są w domu.

b) „Jeśli chcesz” (Mt 19,21) – mówi do mnie Jezus, możesz upodobnić się do Mnie, będziesz promieniował pokojem i słodyczą mojego Serca.

c) Czy jestem przekonany o tym, że mogę mieć wielki wpływ na moje otoczenie? Dobroć podbija serca. Czy staram się być dobrym dla wszystkich? Czy staram się promieniować pokojem, uspokajać niezgody? Czy staram się o prawdziwe miłosierdzie, które, z miłości, usuwa cudze braki duchowe i materialne? Czy staram się o pogodę, która ratuje ludzkie serca i usposabia je do dobra? Czy nie drzemię w wygodnym, ciemnym, pospolitym zadowoleniu z siebie, w „błogim

samouznaniu”? Czy nie staję się egoistycznym centrum mojego otoczenia?

d) Matko Najmilsza, Ty byłaś radością, światłem i pokojem dla wszystkich, spraw, abym przez moją dobroć pomógł najbliższym do poznania dobroci i miłości Boga.

- Czytanie: Łk 10,38-42
- Naśladowanie: ks. III, r. III Słów Bożych należy słuchać z wiarą, a wielu ich nie docenia.

18. Oddanie siebie

Hymn: O Stworzycielu...

a) Jeśli chcę kochać Chrystusa, jeżeli pragnę Mu służyć, jeżeli w codziennym życiu umiem zapominać o sobie i poświęcać własne sprawy dla dobra innych, czy to nie wskazuje, że Bóg wzywa mnie do złożenia ofiary z siebie, do zupełnego oddania się Jezusowi?

b) „Jeśli chcesz” (Mt 19,21) – mówi do mnie Jezus, możesz być tak jak Ja oddany całkowicie Bogu i swym braciom. Jeśli chcesz, możesz iść za Mną bardzo blisko, w zupełnym zjednoczeniu ze Mną.

c) Czy jestem zdecydowany na każdej drodze, na jakiej mnie Bóg postawił, trzymać się tej jednej zasady: Służyć i bezgranicznie kochać Boga i moich braci? Czy jestem przekonany, że ta zasada jest najlepszym środkiem do mego szczęścia, do pełnego rozwoju mojej osobowości, do mojego uświęcenia? Niezależnie od tego, jakie jest moje powołanie życiowe, słyszę wezwanie Chrystusa do zjednoczenia się z Nim i zupełnego oddania siebie na służbę braciom. Czy nie mam pokusy udawania, że tego nie słyszę? Czy boję się usłyszeć, że mój największy Przyjaciel wzywa mnie do Swojej służby? Czy boję się ofiary, jakiej Pan Jezus żąda od tych, których zaprasza, aby byli Jego przyjaciółmi? Czy rozumiem, że taka ofiara jest warunkiem pełnego rozwoju mojego życia i pomocy moim braciom?

d) Królowo Apostołów, zupełnie oddana Bogu i ludziom, spraw, aby nigdy nie powiedział „nie” na wezwanie Twojego Syna.

- Czytanie: Łk 18,18-25
- Naśladowanie: ks. III, r. X Kto umie zwyciężać ducha tego świata odczuje słodycz służby Bożej

Okres III

Maryja w moim życiu

W trzecim okresie pracy nad sobą poznaję lepiej, kim jest dla mnie Maryja. Jezus mówi do mnie: „Oto Matka twoja” (J 19,27) i pragnie, abym tak jak św. Jan wziął Ją do siebie. Pragnie, by czystość Jego Niepokalanej Matki stała się moją czystością. Jej pokorna mądrość – moją mądrością. Jej miłość do Boga i ludzi – moją miłością. Jej duchowa siła – moją siłą. Jej wierność – moją wiernością. Abym mógł, jak św. Ludwik powiedzieć: „Cały oddaje się Tobie Maryjo i biorę Ciebie za jedyne moje dobro”.

19. Moja czystość

Hymn: O Stworzycielu...

Różaniec św.: Tajemnica Zwiastowania

a) Wyobrażamy sobie, że jesteśmy w Lourdes, w grocie obok Bernadety i wraz z nią widzimy „śliczną Panią”, która na nas patrzy i do nas się uśmiecha.

b) „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5,8). Niepokalana patrzy na mnie. Widzi we mnie Boga.

c) Matko Boża, oglądasz teraz Boga bez zasłony, ale gdy byłaś na ziemi, tak jak ja, już widziałaś w sobie działanie Boże. Nie przypisywałaś sobie nic z tego, co było w Tobie dziełem Boga. I tu było źródło Twojej pokory czyli prawdziwej mądrości: znalazłaś prawdę o Sobie. Widziałaś też Boga w każdym człowieku, jak teraz widzisz Go we mnie. Wielbisz we mnie obraz Boży, podobieństwo do Boga i miłości Boga, którego jestem świątynią. Jest w Tobie niepokalana miłość, które nie czuje wstrętu do nas, biednych grzeszników. Obejmujesz miłością wszystkie stworzenia i podziwiasz plany Bożej Opatrzności, która kieruje mną, ludźmi i światem.

d) Przyciągaj mnie, Niepokalana Matko, codziennie bliżej ku Sobie i naucz mnie widzieć Boga we wszystkim. Pomóż mi coraz lepiej rozpoznawać Go w sobie, w każdym bliźnim i we wszystkich okolicznościach mojego życia. Pomóż mi walczyć o czyste serce, które widzi nie tylko siebie i swoją przyjemność, wygodę czy korzyść. Pomóż mi oddać się Bogu zupełnie i bez „ale”.

- Czytanie: Łk 1,46-55

20. Moja mądrość

Hymn: O Stworzycielu...

Różaniec św.: Tajemnica Nawiedzenia

- a) Czy mam radość nocnego wędrowca, który widzi jak niebo różowieje na wschodzie?
- b) Ja też jestem wędrowcem i nieraz wśród ciemnej nocy wołam z utęsknieniem: „Gwiazdo zaranna, śliczna Jutrzenko...”
- c) Matko Boga! Jedyna z ludzi ukazałaś nam Boskie słońce miłości i mądrości – Jezusa Chrystusa. Ty jedna byłaś z Nim w najściślejszej zażyłości i jedności. Poznałaś Jego najskrytsze myśli, Jego upodobania i pragnienia. Jego bezgraniczną miłość do ludzi. Któż lepiej od Ciebie może mnie w życiu poprowadzić, poradzić mi, pokierować, wychować mnie według najpiękniejszego wzoru Twojego Syna.
- d) Matko Dobrej Rady, jesteś moją żywą Ewangelią, która uczy mnie życia Jezusa. Oddaję się pod wpływ Twój. Zdaję się na Twoje macierzyńskie rady. Stolico Mądrości, składam Ci moją dobrą wolę uległą i uważną, aby być Ci posłusznym bez zastrzeżeń. Składam Ci cały mój rozum, abyś mnie uczyła prawdziwej mądrości.

- Czytanie: J 2,1-5

21. Moja miłość

Hymn: O Stworzycielu...

Różaniec św.: Tajemnica Narodzenia

- a) Dzisiaj wchodzę do groty Betlejemskiej. Klękam przed Dzieciątkiem, moim Bogiem. Patrzę na Niego z miłością. Widzę Go w ramionach Jego Matki, która jest i moją Matką.
- b) Czy można kiedykolwiek spodziewać się podobnego szczęścia? Miłość do Jezusa tak przepętnia Twoje Serce, Matko Boża, że ogrania także i mnie, biednego słabego człowieka, splamionego grzechami.
- c) Matko Boża, czy jesteś moją przybraną Matką? Nie. Jesteś rzeczywistą i prawdziwą Matką Łaski Bożej, czyli życia Bożego we mnie. Przez Ciebie Bóg dał mi łaskę włączenia się w życie Chrystusa przy Chrzcie św. Swoim umęczonym Sercem, w strasznych cierpieniach pod Krzyżem, i Ty urodziłaś mnie do nowego życia. Poświęciłaś dla mnie Swego ukochanego Syna. Czyż to nie Ty mną kierujesz? Przez Ciebie Bóg daje mi łaskę Komunii św. i przygotowuje mnie do niej. Ciało Chrystusa, mojego Boga, jest z Ciebie, Maryjo. Ty też kształtujesz mnie i wychowujesz za pośrednictwem łaski, którą dla mnie wypraszasz. Pocieszasz w przykrościach. Dajesz mi siłę w

walce z moimi wadami. Prowadzisz mnie do Jezusa, ubierając w Swoje własne piękno. Dajesz mi Swoją własną miłość do Jezusa i moich braci.

d) Matko najlepsza, tak bardzo potrzebuję Twojej miłości. Przygarnij mnie do Siebie. Oświeć mnie, abym zrozumiał, do jakiego stopnia Tobie wszystko zawdzięczam. Chcę Cię gorąco kochać, bo wszystko, co tylko Bóg mi daje, daje mi przez Ciebie.

- Czytanie: J 17,25-26

22. Moja siła

Hymn: O Stworzycielu...

Różaniec św.: Tajemnica Ofiarowania

a) Każdy z nas jest podróżnikiem, który wraca do Ojczyzny, do domu Ojca.

b) Szukam najlepszej i najpewniejszej drogi.

c) Ty, Matko Boża, prowadzisz mnie najprostszą drogą. Idę, trzymając się twojej ręki. Droga jest trudna i twarda, ale przy Tobie łatwiej jest porzucić towarzystwo zbuntowanych namiętności, złych skłonności i miłości własnej. Cierpienie jest mniej gorzkie przy Tobie, która tyle wycierpiałaś. Droga jest długa, ale z Tobą razem idzie się szybciej i pokusa trudniej odciąga, bo ostrzegasz przed zasadzkami i niebezpieczeństwami. Twoja miłość osładza męczącą codzienność.

d) Matko Boża, co byś zrobiła teraz, tutaj, na moim miejscu? Jaką byłaby Twoja postawa, Twoja reakcja wobec tej trudności, tej pokusy? Jakbyś się modliła, pracowała, cierpiała? Wejdz Matko w moje życie, aby nim kierować tak, jak Swoim życiem.

- Czytanie: Łk 8,19-21

23. Moja wierność

Hymn: O Stworzycielu...

Różaniec św.: Tajemnica Znalezienia

a) Chrystus z miłości do mnie chce, abym był we wszystkim zależnym od Matki Bożej jak On, gdy był Dzieciątkiem w Jej łonie.

b) Chcę być przez całe życie wiernym Chrystusowi, Jego Ewangelii, Jego Krzyżowi, Jego Kościołowi, Jego zastępcom na ziemi, dlatego chcę być w każdej chwili uległy, oddany i

„zamknięty” w woli Matki Bożej.

c) Maryjo, w Tobie jest bezmiar miłości, czyli świętości. Oddaję Ci dobrowolnie całego siebie. Mimo moich niewierności błagam Cię, abyś mnie przyjęła i napełniła Swoją miłością. Jezus będzie patrzył na mnie poprzez Twoją pokorę, posłuszeństwo, gorącą miłość, bym nie oderwał się od Ciebie przez grzech.

d) Domie Złoty, przepełniony Bogiem, oddaję się Tobie na zawsze, chowam się w Tobie, by znaleźć wszystko. Chcę uczestniczyć w Twojej niezmiennej wierności dla Boga. Tobie stanę się tak uległy, że będziesz mogła z całą swobodą działać, modlić się, cierpieć i kochać we mnie. Czyń ze mną, co się Tobie podoba – na większą chwałę Boga.

- Czytanie: Mt 24,45-51

24. Moja właścicielka

Hymn: O Stworzycielu...

Różaniec św.: Tajemnica Ukoronowania Najświętszej Maryi Panny

a) Jesteś właścicielką wszystkich serc na ziemi. Jedni nazywają Cię Matką, drudzy swoją Ucieczką, ale nikt kto Cię poznał nie może się oprzeć królewskiej dobroci i czułości Twojego Serca.

b) Chciałbym być Twoją własnością; chciałbym być, jak mówi św. ojciec Kolbe, Twoją rzeczą i narzędziem.

c) Królowo Polski, od tysiąca lat Twoje świątynie są chlubą naszych miast, a Twoje kapliczki oświetlają nasze drogi. Czy nie pociągasz niezliczonych tłumów do stolicy Twojej Miłości na Jasną Górę? Czy nie rozdajesz Twojej miłości w tylu słynących cudami sanktuariach? Czy cały kraj i Naród nie jest Twoją własnością? Królowo świata, wszyscy Aniołowie i Święci śpiewają Twoją chwałę. Jesteś Królową samego Serca Bożego: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty przyozdobili Cię największymi darami. Jesteś wszechmocą błagającą, której Bóg niczego nie odmawia.

d) Właścicielko moja, chcę być dla twojej miłości. Dla Ciebie są moje codzienne wysiłki, prace i ofiary. Chcę sprawić, by Cię najbardziej kochano, oddawano Ci swoje życie. Posługuj się mną, by większa była chwała Twoja i Twojego Syna w moim sercu, w mojej Ojczyźnie i na całej ziemi.

- Czytanie: Ap 12,1-17

Okres IV

Chrystus w moim życiu

Czy można kochać człowieka, którego się nie zna albo zna bardzo mało. Nie dość kochamy Chrystusa, bo Go nie znamy prawie wcale. Nie interesujemy się Nim. Prawie nikt nie szuka skwapliwie, jak św. Paweł, wiadomości o Nim. A tymczasem wiedza o Chrystusie jest nam najbardziej potrzebna, pożyteczna i niezbędna. Nauka o Nim jest pierwszą ze wszystkich nauk na świecie i daje nam najwięcej wewnętrznego zadowolenia i radości. Jest pierwszą, bo ma za przedmiot Miłość i Mądrość, pełnię Bóstwa i Człowieczeństwa. Napełnia nas radością Ojca, który poznaje Syna i kocha Go w Trójcy Przenajświętszej. Jest nam niezbędna, gdyż istotą życia jest, abyśmy poznali Boga i Jego Syna Jezusa Chrystusa.

Gdy znamy wszystko oprócz Jezusa Chrystusa, to nie znamy nic, mówi św. Ludwik.

25. Bóg – Człowiek

Modlitwa św. Augustyna: Jezu Chryste... Mądrości moja, Prostoto moja, Pokoju mój... Dlaczego kochałem cokolwiek i pragnąłem poza Tobą? Dlaczego myśłami nie byłem zawsze przy Tobie? Już dość tego ociągania. Niechaj od tej chwili każde moje pragnienie biegnie ku Tobie, niech się spieszy, niech prędko szuka i znajduje Ciebie. Najśłodszy Jezu, bądź miłością, rozkoszą i zachwytem każdego człowieka poświęconego Twojej chwale. Bądź wszystkim dla mojego serca. Niech serce moje będzie ołtarzem, na którym płonie żywy ogień Twojej miłości. Nieustannie i całkowicie mnie spalaj, aby w chwili śmierci nie było we mnie nic prócz miłości. Amen.

a) Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo (J 1,1).

b) Za św. Janem uwielbiamy Przedwieczne Słowo Ojca, Syna Maryi.

c) Wszchemogący Synu, równy we wszystkim swemu Ojcu z miłości stałeś się Człowiekiem. Jesteś odwieczny, a poddałeś się czasowi. Nieskończony a wyznaczyłeś Sobie granice. Niezmierzony a stałeś się maleńki. Jesteś Słowem Boga a skazałeś się na milczenie. To niepojęte arcydzieło Wszchemocy Bożej, ten cud pokory i miłości, to właśnie Ty, Jezu Chryste. Św. Jan powiedział: To wam oznajmiamy, co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce – bo życie objawiło się. Myśmy je widzieli, o nim świadczymy i głosimy wam życie wieczne, które było w Ojcu, a nam zostało objawione' (1 J 1,1-2). Oni widzieli Jego chwałę, podziwiali Jego cuda, od zamiany wody na wino, aż do własnego zmartwychwstania. Widzieli, jak zrealizował co do joty prorocstwa. 'Wykonało się' – powiedział na Kalwarii. Słuchali Jego nauki mądrej, czystej i pięknej. Przemawiał, jak władzę mający. Nikt dotąd nie mówił tak, jak On. Apostołowie zapisali Jego Boską naukę. On chce, aby w Niego wierzyć; wierzyć w Jego miłość. Chce, by Mu podporządkować własny sąd, własne zdanie, by Go kochać i tę miłość stawiać ponad wszystkie uczucia, wszystkie ludzkie radości. Chce, by razem z Nim

oddawać życie za braci. I o dziwo, mimo żądanych ofiar, idą ku Niemu miliony już od dwudziestu wieków. Z radością poświęcają Mu swoje życie młodzi, bogaci, kochani przez ludzi.

d) Jezu, mówię Ci wraz z Piotrem: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego (Mt 16,16). Ty jesteś moją Drogą, moją Prawdą, moim Życiem, moim Światłem. U Ciebie szukam sensu życia. Do kogo pójde? Ty masz słowa życia wiecznego' (J 6,68). Ty jesteś moim Ojcem, Przewodnikiem, Przyjacielem. Tylko Ty jeden godny jesteś tego, by iść za Tobą i miłować Cię wiecznie. Oddaj mnie Twojej Matce, abym w każdej chwili, jak Ona, kochał Cię i szedł za Tobą.

- Czytanie: J 1,1-16
- Naśladowanie: ks. II, r. VII O miłowaniu Jezusa nade wszystko

26. Cichy i pokornego Serca

Modlitwa św. Augustyna (jak wyżej)

a) Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i ucztę się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych' (Mt 11,28-29).

b) Przyjdźcie do Mnie.... a Ja was pokrzepię. W tych słowach jest bezgraniczna dobroć. Co to za szczęście iść do Tego, który jest przyjacielem i radością dla naszych dusz. Iść do Niego, gdy się jest zmęczonym, przygnębionym, cierpiącym niepokoje i odpocząć. Kto może wyrazić delikatność Jego Serca?

c) Jezu, jakie cnoty najbardziej kochasz? Powiedziałeś nam to sam: Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny Sercem'. Ukochałeś te dwie, tak nie rozumiane przez ludzi, cnoty. Jesteś cichy i łagodny. Czyż prorok nie powiedział o Tobie: Nie złamię trzciny nadłamanej, nie zagasi knotka o nikłym płomyku (Iz 42,3)? Jesteś Barankiem, który pozwolił bez oporu złożyć się na ofiarę. Byłeś pełen słodyczy, gdy Cię znieważano i bito. (Pan Jezus powiedział do św. Gertrudy, że podczas cierpienia ukoronowania, gdy krew zalewała Mu oczy, otwierał je z wysiłkiem, aby z czułością patrzeć na Swoich katów). Jesteś pokorny Jezu, dobiegałeś sobie na towarzyszy ludzi biednych i grzesznych. Nie szukałeś pierwszego miejsca i kryłeś się, gdy tłumy chciały obwołać Cię królem. Zabraniałeś uzdrowionym rozgłaszać Twoje Imię, i upokorzyłeś się aż do mycia nóg Swoim uczniom. A kto był bardziej od Ciebie pogardzany i sponiewierany?

d) Jezu cichy i pokornego Serca, przemień moje dumne i twarde serce. Przełam jego opory. Niech zrozumie i uznam moją nędzę, bo ta nędza jest powodem Twojej współczującej miłości. Daj mi łaskę oddawania się najpokorniejszemu Sercu Twojej Matki, abym ukochał pokorę i cichość.

- Czytanie: J 13,1-17
- Naśladowanie: ks. III, r. XIII O posłuszeństwie pokornego sługi na wzór Jezusa

27. Hostia ofiarna

Modlitwa św. Augustyna (jak wyżej)

a) Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały? (Łk 24,26).

b) Potrzebne było, aby Chrystus cierpiał. Tak powiedziałeś. Dziwne to i sprzeczne z naszymi pojęciami. Trzeba było, abyś cierpieniem wynagrodził za nasz grzech. Trzeba było, abyś dokonał naszego odkupienia na Krzyżu. Na chwałę Ojca i dla wykupu Twoich braci, niewolników grzechu, wybrałeś Krzyż z całą męką, jaką Ci sprawił. Ukochałeś Go, to Twoje szaleństwo Krzyża...

c) Jezu, jesteś Hostią złożoną w ofierze za mnie. Jako Dzieciątko leżysz w stajni. Młode lata spędzasz w biedzie i ciężkiej pracy. Twoje publiczne życie napotyka na sprzeciwy, oszczerstwa, pogardy. Cierpisz ze zmęczenia, upału, głodu. W godzinie przez Ojca wyznaczonej spadają na Ciebie: udręka konania, ból biczowania, ogołocenia i opuszczenia, najboleśniej męka Krzyża. Wszystko to przewidziałeś na początku Twego życia. Krzyż nigdy cię nie opuszczał. A teraz, Hostio Ofiarna, na ołtarzu nieustannie odnawiasz Swoją Ofiarę i pokazujesz Ojcu otrzymane rany, aby wstawiać się za nimi. Chcę do Twej nieskończonej Ofiary dodać także i moją. Jest mała sama w sobie, ale wielka w zjednoczeniu z Tobą, ofiara mojego życia oddanego Tobie godzina za godziną.

d) Jezu, daj mi zrozumieć Krzyż. Nie ma Jezusa bez Krzyża, nie ma Krzyża bez Jezusa. Odnajduję Cię przy każdej ofierze. Każde cierpienie w połączeniu z Tobą zbawia świat. Każda praca jest współpracą z Tobą. Całe życie jest życiem razem z Tobą. Czy mógłbym patrzeć na Ciebie ubogiego, poniżonego i spracowanego dla mnie, a jednocześnie godzić się na to, by być bogatym, uwielbianym i wolnym od wszelkich przykrości? Daj mi przez Twoją Matkę łaskę współcierpienia i współzbawienia z Tobą.

- Czytanie: Mk 14,26 – 15,37
- Naśladowanie: ks. IV, r. VIII O ofiarowaniu się Chrystusa na krzyżu i o oddaniu Jemu nas samych

28. Starszy Brat

Modlitwa św. Augustyna (j.w.)

a) Bóg Ojciec pragnie, by ludzie stawali się na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu barci (por. Rz 8,29).

b) Boże, Ty znasz mnie od wieków. Od wieków chcesz, abym stał się podobnym do Twego Boskiego Syna. Chrzest uczynił każdego z nas młodszym bratem i siostrą Jezusa, jego rodzeństwem. Łączy mnie rodzinne pokrewieństwo z Bogiem. Już nie tylko prawne, jak adoptowane dziecko, ale prawdziwe i rzeczywiste, bo żyję tym samym życiem co Bóg. Twoje życie Boże jest we mnie. Jestem przez mojego Brata Chrystusa synem Bożym. Jaśniejące w Chrystusie życie Boże zaczyna we mnie również jaśnieć przez moje dobre uczynki, przez dobroć i miłość do ludzi.

c) Włączyłeś mnie w Twoje życie, Synu Ojca, mój Bracie. Obmyłeś mnie Swoją Krwią. Jestem, można powiedzieć, 'Przyobleczony w Ciebie'. To Ty otwierasz mi dostęp do Twego Ojca. Ojciec widzi mnie w Tobie i przyjmuje mnie za Swojego Syna. Okryty twoją łaską, należę do wielkiej Rodziny Bożej, do Kościoła. Jestem najrealniej zespolony ze wszystkimi ludźmi, moimi braćmi, ponieważ w nich, jak i we mnie, płynie to samo życie. Twoje życie Chryste, Twoje życie we mnie, tak jak każde życie, podlega prawom wzrostu i rozwoju. Jeżeli staram się być wierny Twojemu prawu, wtedy każdego dnia zwiększa się moje podobieństwo do Ciebie, rozwija się we mnie Twoja dobroć, czystość, pokora, miłość, czyli Twoje rysy.

d) Maryjo, w Tobie Bóg stał się moim Bratem i dał mi Ciebie za Matkę, abyś mnie kształtowała na Jego obraz i podobieństwo. Oddaję ci się bezgranicznie, abyś mnie zbliżyła, złączyła, upodobniła do twego Syna.

- Czytanie: J 15,1-17; Rz 8,9-18 i 26-39

29. Najmiłosierniejszy

Modlitwa św. Augustyna (j.w.)

a) Św. Hieronim w czasie Bożego Narodzenia kontemplował Dzieciątka w żłóbku. Hieronimie – odezwało się Dzieciątko – daj mi coś. Panie, weź moje serce. Daj mi coś Hieronimie. Panie, czy chcesz moje życie?. Nie, daj mi coś innego. Ale ja cały do Ciebie należę. Co chcesz abym Ci dał? Hieronimie, daj mi twoje grzechy, abym ci je odpuścił.

b) Wybawić nas, uwolnić od wszelkiego ciężaru naszych grzechów oto, czego chce Chrystus. On jeden zna do końca naszą słabość i nędzę, tylko że my do końca w to nie wierzymy. Nie rozumiemy przypowieści o synu marnotrawnym. Każdy z nas jest niewiernym synem, a Jezus jest tym Ojcem, który na widok żałującego za swoje winy zapomina o wszystkim. Czy rozumiemy Jego Miłosierdzie wobec niewiasty cudzołożnej? 'Nikt cię nie potępił? A ona odrzekła: Nikt, Panie! Rzekł do niej Jezus: I Ja ciebie nie potępiam. Idź, a od tej chwili już nie grzesz' (J 8,10-11). Czy rozumiemy Jego dobroć, gdy otwiera niebo dobremu łotrowi? I jaki ból sprawia Mu nieufność i rozpacz Judasza?

c) Żeby móc mi przebaczyć, Jezu, pragniesz, abym ufał Twojej miłości. Czy moim pierwszym

odruchem, po popełnieniu jakiegoś błędu, jest rzucenie się z całą pokorą i ufnością w ramiona Jezusa? Czy potrafię pokornie przyznać się do winy, przewyciężając miłość własną? Czy potrafię, jak św. Piotr, przeproszać za swoje grzechy? Czy może jest w moim zwracaniu się do Chrystusa pewne zakłopotanie, które wyraża nieufność w Jego przebaczenie? Czy jestem zupełnie przekonany o tym, że nie tyle grzech rani Jego Serce, ile moja nieufność? Czy wiem, że Bóg nie pamięta moich grzechów i jedna rzecz jakiej dla mnie pragnie, to moje szczęście i zjednoczenie z Nim.

d) Matko Miłosierdzia, pomóż mi nigdy nie wątpić w bezgraniczną dobroć Twego Syna. Im jestem słabszy, tym większą daj mi ufność, abym do razu, bez oglądania się, biegł do Jego Najśłodszego Serca.

- Czytanie: J 8,1-11; Łk 7,37-50; Mt 18,15-35
- Naśladowanie: ks. III, r. XXX O wzywaniu pomocy Bożej i o ufności, że się łaską boską odzyska

30. Sama Miłość

Modlitwa św. Augustyna (j.w.)

a) Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Wytrwajcie w miłości mojej! (J 15,9), Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać (J 14,23).

b) Ojczy nasz, Ojczy mój, który jesteś w Niebie, kochasz mnie tą samą miłością, jaką kochasz umiłowanego Syna, Świętego Świętych. Ty, Jezu, kochasz mnie tą samą miłością, jaką otrzymujesz od Ojca. Tak, to jest możliwe i prawdziwe, bo jesteś miłością i dla mnie dokonałeś szaleństwa miłości. Twoje Wcielenie to szaleństwo miłości. Upokorzenie i bóle męki to szaleństwo miłości. Danie Siebie samego w Eucharystii to szaleństwo miłości. Danie Twojej Matki Kościołowi to szaleństwo miłości. Twoja obecność w Kościele, w każdym członku Twojego Mistycznego Ciała to szaleństwo miłości do mnie. Kochasz w ten sposób każdego z nas. Ty mówisz: 'Dzieci Moje, już was nie nazywam sługami, ale przyjaciółmi. Chociażby matka zapomniała o dzieciach, Ja o was nigdy nie zapomnę' (por. J 15,15; Iz 49,15).

c) Miłość Twoja nie skończyła się z Twoim życiem na ziemi. Otacza mnie i przenika, jest uprzedzająca i całkowita. Dokonujesz cudu i przez Twoją miłość stale jesteś we mnie. Jestem świątynią Trójcy Przenajświętszej, sanktuarium życia Bożego. Czy zdawałem sobie sprawę z tego cudu? Czy próbowałem pamiętać o nim w ciągu dnia, codziennie? Czy nie jest słuszne, abym budził w innych wdzięczność do Jezusa za Jego miłość, za cud Jego obecności w każdym z nas?

d) Jezu, niech przyjdzie Twoje Królestwo Miłości. Niech nastanie w moim sercu i w sercach wszystkich ludzi. Ofiaruję się Twojej Matce, aby Jej miłość uzupełniła moją nędzę i brak dobra. Daj

mi, błagam Cię, przez Nią miłość ku Tobie i pragnienie zapalenia innych Twoją miłością. Chcę żyć w Jej Macierzyńskiej niewoli miłości: miłości do Ciebie, do Kościoła, do każdego człowieka.

- Czytanie: J 3,1-21; J 4,7-26; 5,1-8.
- Naśladowanie: ks. III, r. XXII O pamięci na liczne dobrodziejstwa Boże

ZAKOŃCZENIE

Akt ofiarowania się w niewolę miłości Jezusowi Chrystusowi przez ręce Maryi

O odwieczna, wcielona Mądrości! O najmilszy i czci najgodniejszy Jezu, prawdziwy Boże i prawdziwy człowiecze. Synu Jednorodzony Ojca Przedwiecznego i Maryi, zawsze Dziewicy! Oddaję Ci najgłębszą cześć w łonie i chwale Matki, w czasie Twego wcielenia.

Dzięki Ci składam, iżeś wyniszczył samego siebie, przyjmując postać sługi, by mnie wybawić z okrutnej niewoli szatana. Chwalę Cię i uwielbiam, iżeś we wszystkim poddać się raczył Maryi, Twej świętej Matce, aby mnie przez Nią wiernym Swym niewolnikiem uczynić. Lecz niestety! W niewdzięczności i niewierności swej nie dochowałem obietnic, które uroczyście złożyłem Tobie przy Chrzcie św. Nie wypełniłem zobowiązań swoich; nie jestem godny zwać się dzieckiem lub niewolnikiem Twoim, a ponieważ nie ma we mnie nic, co by nie zasługiwało na Twój gniew, nie śmiem już sam zbliżyć się do Twego najświętszego i najdostojniejszego Majestatu. Przeto uciekam się do wstawiennictwa i miłosierdzia Twej Najświętszej Matki, którą mi dałeś jako Pośredniczkę u Siebie. Za Jej możliwym pośrednictwem spodziewam się wyjednać sobie u Ciebie skrucę i przebaczenie grzechów, oraz prawdziwą mądrość i wytrwanie w niej.

Pozdrawiam Cię więc, Dziewico Niepokalana, żywy Przybytku Bóstwa, w którym odwieczna, ukryta Mądrość odbierać chce cześć i uwielbienie aniołów i ludzi. Pozdrawiam Cię, Królowo nieba i ziemi, której panowaniu – prócz Boga – wszystko jest poddane. Pozdrawiam Cię, Ucieczko grzeszników, której miłosierdzie nie zawiodło nikogo. Wysłuchaj prośbę mą pełną gorącego pragnienia Boskiej mądrości, i przyjmij śluby i ofiary, jakie Ci w pokorze składam.

Ja, N., grzesznik niewierny, odnawiam i zatwierdzam dzisiaj w obliczu Twoim śluby Chrztu św. Wyrzekam się na zawsze szatana, jego pychy i dzieł jego, a oddaję się całkowicie Jezusowi Chrystusowi. Mądrości wcielonej, by pójść za Nim, niosąc swój krzyż po wszystkie dni życia. Bym zaś wierniejszy Mu był niż dotąd, obieram Cię dziś, Maryjo, w obliczu całego dworu niebieskiego za swą Matkę i Panią. Oddaję Ci i poświęcam, jako niewolnik Twój, ciało i duszę swą, dobra wewnętrzne i zewnętrzne, a nawet wartość dobrych moich uczynków, zarówno przeszłych, jak obecnych i przyszłych, pozostawiając Ci całkowite i zupełne prawo rozporządzania mną i

wszystkim bez wyjątku co do mnie należy, według Twego upodobania, ku większej chwale Boga w czasie i wieczności. Przyjmij, Panno łaskawa, tę drobną ofiarę z mego niewolnictwa dla uczczenia i naśladowania owej uległości, jaką Mądrość odwieczna macierzyństwu Twemu okazać raczyła; dla uczczenia władzy, jaką Oboje posiadacie nade mną, nikłym robakiem i nędznym grzesznikiem, jako podziękowanie za przywileje, którymi Cię Trójca Najświętsza łaskawie obdarzyła. Zapewniam, że odtąd, jako prawdziwy Twój niewolnik, chcę szukać Twej chwały i Tobie we wszystkim być posłusznym. Matko Przedziwna, przedstaw mnie Twemu drogiemu Synowi jako wiecznego niewolnika, aby jako mnie przez Ciebie i odkupił, tak też przez Ciebie przyjąć mnie raczył. Matko Miłosierdzia, udziel mi łaski prawdziwej mądrości Bożej i przyjmij mnie do grona tych, których kochasz, których pouczasz, prowadzisz, żywisz i bronisz, jak dzieci Swe i sługi. Dziewico Wierna, spraw, abym zawsze i we wszystkim był tak doskonałym uczniem, naśladowcą i niewolnikiem Mądrości wcielonej, Jezusa Chrystusa, Syna Twego; abym za Twym pośrednictwem i za Twoim przykładem doszedł do pełni wieku Jego na ziemi i jego chwały w niebie. Amen.

.....

miejsce i data

.....

podpis

Konferencje wygłoszone dla Instytutu Prymasa Wyszyńskiego